

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Rokowania o pożyczkę amerykańską zostały ostatecznie zakończone.

W przyszłym tygodniu nastąpi podpisanie umowy.



P. JERZY BOJANOWSKI, dyrektor Opery Pomorskiej, której występy w teatrze „Scala” cieszą się zasłużonym powodzeniem.

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

Z Paryża nadeszło zawiadomienie, że rokowania o pożyczkę amerykańską zostały ostatecznie zakończone.

wobec czego w przyszłym tygodniu nastąpi podpisanie umowy z konsorcjum bankowym, które podejmuje się sfinansowania transakcji. Projekt tekstu umowy został uzgodniony i nadesłany do Warszawy.

W ciągu najbliższych dni zostanie zdecydowana forma podpisania oraz wybrane miejsce dokonania tej czynności. Najpóźniej do niedzieli opinia publiczna zostanie poinformowana, czy delegaci banków amerykańskich przybędą do Warszawy, czy też minister skarbu Czechowicz wyjedzie do Paryża, aby tam położyć swój podpis na dokumencie pożyczkowym. Pożyczka, jak wiadomo ma przede-

wszystkiem na celu ustabilizowanie ostateczne i trwałe polskiej waluty, znaczne powiększenie obiegu pieniężnego, a w końcu odbudowanie długoterminowego kredytu, co spowoduje.

ożywienie ruchu budowlanego w całym kraju.

Dzisiaj powrócił z Paryża dyrektor departamentu p. Barański, który sfinalizował rokowania z konsorcjum amerykańskim.

Wczoraj po południu Marszałek Piłsudski odbył dłuższą naradę na zamku z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, w której brał również udział wicepremier Bartel.

Jak słychać — przedmiotem narad była sprawa sfinalizowania pożyczki oraz sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.



P. STANISŁAW KOWALSKI, świetny tenor bohaterski „Opery Pomorskiej” wstępnym bojem zdobył uznanie publiczności łódzkiej rolą Eleazara w „Zydówce”. — Olbrzymi sukces p. Kowalskiego, postawi go wkrótce w rzędzie najpierwszych śpiewaków polskich.

Rada Miejska w Toruniu nie będzie rozwiązana.

Warszawa, 26. 5. — Jak się dowiadujemy, pogłoski, jakoby wojewoda pomorski wniosł do ministerstwa spraw wewnętrznych wniosek o rozwiązanie rady miejskiej w Toruniu — nie odpowiadają prawdzie.

Trybunał kompetencyjny rozpoczął już swą działalność i będzie sądził spory między urzędami.

Z Warszawy donoszą: Powołany ostatnio do życia Trybunał kompetencyjny odbył

wczoraj pierwsze posiedzenie.

Zadaniem tego trybunału jest rozstrzygnięcie sporów pomiędzy poszczególnymi organami władz o kompetencje.

Na pierwszy ogień poszła niezmiernie ciekawa sprawa. Mianowicie w swoim czasie ksiądz Sawojka zaskarżył do sądu okręgowego w Sanoku spadkobierców ś. p. Trzebińskiej o zapłacenie kosztów pogrzebu. Sąd okręgowy uznał się w tej sprawie za niewłaściwy, wówczas ks. S. zwrócił się do urzędu wo-

jewódzkiego, który również uznał, iż sprawa tej załatwić nie może.

Decyzje tych władz zaskarżył właśnie ks. S. za pośrednictwem adw. Chmurskiego do trybunału kompetencyjnego.

Trybunał sprawę tę rozpatrywał na posiedzeniu wczorajszym i orzekł, że wszystkie sprawy religijne o charakterze prawnym - prywatnym

rozstrzyga sąd, nie zaś władza administracyjna, wobec czego decyzje sądu okręgowego w Sanoku odrzucił.

Strajk włókienniczy w Białymstoku. Zerwanie rokowań.

(Od własnego korespondenta). Białystok, 26. 5. — Rokowania między przemysłowcami a robotnikami przemysłu włókienniczego uległy zerwaniu wobec negatywnego stanowiska prze-

mysłowców w sprawie 30 proc. podwyżki żądanej przez robotników.

Strajkujące około 3200 pracowników przemysłu włókienniczego.

Rząd turecki zaskwestrował majątek polskiego konsorcjum spirytusowego w Turcji.

Konsorcjum winne polskiemu Monopolowi Spirytusowemu 10 milionów złotych.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 26. 5. — Jak już dawniej donosiliśmy, rząd turecki

zakwestjonował ważność umowy, zawartej z polskim konsorcjum, w sprawie wydzierżawienia tureckiego państwowego monopolu spirytusowego; a to z powodu niewypełnienia warunków. Konsorcjum, które miało obowiązek dostarczać pewnego znacznego kontyngentu spirytusu do Turcji, rozpoczęło z rządem tureckim rokowania o zmianę warunków umowy; rokowania te jednak nie dały żadnego wyniku.

Rząd turecki zamianował komisarza, który nałożył sekwestr na cały majątek

konsorcjum, ewentualne dochody zaś zaczął składać do depozytu sądowego do chwili rozstrzygnięcia

tej sprawy przez trybunał turecki. Jak wiadomo, Polski Państwowy Monopol Spirytusowy udzielił wspomnianemu konsorcjum kredytu w wartości około 10 milionów złotych. Gdyby sądy tureckie orzekły rozwiązanie umowy, cała ta suma przepadnie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!



Król włoski, Wiktor Emanuel III jest wielkim zwolennikiem lotnictwa. Na ilustracji widzimy go wysiadającego z pasażerskiego samolotu, w którym odbył przejażdżkę nad Rzymem.

ARNY. 8.20 wieczorem Mniszkówny. Cent awienia „Tredowa o 8 min. 20 wiec przedstawienia w lerali p. Gostomski ki i w Teatrze. RI SZTUKI zycy kwiatozyd okazji 35-lecia k niezwykłym, a m icielef i społeczeń zają frekwencja. aszczurów, Informacje do ynania się zab ankowo potrab zdrowotności (tyk) i mleka i numer uzupełni szczególowe gąto ilustrowa dział prakty źródło tek w różnych g w w znanej firmi ynowska 31 owania. Dr. S. Lewkowi Choroby skórne, eryczne i plicio onstantynowska 11. Tel. 55-52. rzymuje od 8-11 od 6-8, d pań od 4-5. la niezamożnych ceny leczenia. Dr. med. I. GUBIC Regielnińska 45 - tel. 41-32. specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczniowych. Leczenie szt. słożeń wyżywnem. rzymuje od 8-10 i 5-8. bu wie tr w a i zgrabne lania ty „Kredyt” Nr. 15 l p. 30. nio na wypła obowie Piotrkowa 37 w podwo u III-cie wejście potrzebni sprz dawcy. sprz wczynie. Zwi k Strzelecki. Siewicza 3/5. Fred Piszke, Rząd wska 32. Zgubie te od paszporty dana w fabryce yera. by posiadał aiej o 50 proc. i. likatów i ofiar onorarium uwa nconych redak wi kał .



Dawno niewidziany KRÓL AMERYKAŃSKIEGO HUMORU REJMOND GRIFFITH (Amerykański Maks Linder) w przepięknej farsie w 10 aktach p. t. **Tajemnicza podwiązka** Wybuchy bomb!!! Kaskady śmiechu!!!

GRAND-KINO
Dziś i dni następnych!

Wielki salogier
Ubóstwiany Sfinks

Miłośniki wielkiego księcia rosyjskiego Grysski. Dramat w 8-ciu akt. w rolach głównych **Alleen Pringle, John Gilbert.** NAD PROGRAM? **Bigos Filmowy, Bujanie w powietrzu.** Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej. W soboty i niedziele o 2-ej.

Polskę zalewa szmuglowany tytoń.

Konfiskata wielkiej kontrabandy tytoniu niemieckiego.

Z Grudziądza donoszą:
Kontrola lotna Pom. Izby Skarbowej wykryła w tych dniach wielką i

dobrze zorganizowaną szajkę, zajmującą się przemycałnictwem tytoniu z Niemiec do Polski. Szajka miała swoje siedzisko w b. Konarskowie, a przez granicę przekradała się w roznych punktach na terenie

powiatów lidzbarskiego i brodnickiego. Podczas ostatniej wizyty ks. biskupa chełmińskiego w Lidzbarku, kiedy w okolicy panował z tego powodu

niezwykle ożywiony ruch, przemycnicy w tym przekonaniu, że ułatwi im to zadanie, usiłowali przewieźć przez granicę większy transport tytoniu.

Urzednicy jednak kontroli, kierownik lotny p. Drewnicki i kontroler p. Denis bacznie czuwali i złooczyńców schwytali w liczbie 5 osób. Nazwiska ich narazie trzymane są w tajemnicy. Skonfiskowano

9 centnarów tytoniu niemieckiego, wartości około 40.000 zł.

Polskie przedsiębiorstwa otrzymały dostawę dla kolei jugosłowiańskich na przeszło milion dolarów.

Z Warszawy donoszą:
Dnia 30 kwietnia bieżącego roku odbył się — jak wiadomo — przetarg w poselstwie jugosłowiańskim w Warszawie na dostawę większej ilości materiałów kolejowych dla kolei jugosłowiańskich. Dopiero jednak onegdaj zapadła ostateczna decyzja rządu jugosłowiańskiego w sprawie oddania tych dostaw.

Jak się dowiadujemy z przetargu wyszły zwycięsko Zjednoczone Huty Królewska i Laury, które otrzymały zamówienie na 20.000 tonn szyn i 1.500 tonn konstrukcyjnych metalowych i kilka kranów portowych.

Wartość całego zamówienia wynosi około 6 milionów fr. szw. t. j. przeszło 10 milionów złotych.

Zwycięstwo polskiego przemysłu hutniczego w tym przetargu należy z tem większą radością powitać, że o zamówienie to starał się również od długiego czasu przemysł hutniczy innych państw a m. jn. także i przemysł niemiecki, który chciał przyjąć wykonanie tego zamówienia na konto dostaw reparacyjnych. Trumf Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury jest przeto nowym dowodem przebojowej ekspansji i zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu hutniczego.

Dopyływ złota od emigrantów zmniejsza się.

Odbija się to na naszym bilansie płatniczym.

Według obliczeń urzędowych w ciągu r. z. przekazano do Polski z zagranicy 17,5 milionów dolarów,

42,4 tys. funtów szterlingów, 61,5 milj. fr. franc., oraz 2,6 milj. zł. polskich.

Naogół dopyływ gotówki z zagranicy był w r. zeszłym mniejszy, niż w latach poprzednich.

Jedynie przekazy z Francji wzrosły o 40 proc. w stosunku do r. 1925.

Zjawisko zmniejszania się dopywy gotówki z zagranicy jest następstwem ograniczenia przez

rząd Stanów Zjednoczonych liczby emigrantów z Europy, wskutek czego

coraz mniej Polaków emigruje do Ameryki, ci zaś, którzy zamieszkali dawniej, coraz bardziej zatracają kontakt ze „starym krajem” i, naturalnie, coraz mniej przysyłają pieniędzy dla rodzin, które przeważnie przyspawają do Ameryki.

To niekorzystne dla naszego bilansu płatniczego zjawisko zauważyć się daje już od kilku lat.

Krwawy dramat rodzinny.

Pijany rzeźnik zabił żonę i sam siebie ciężko zranił.

Z Warszawy donoszą:
Ponury dramat rozegrał się dziś o godzinie 11 przed południem w domu nr. 42 przy ulicy Tanki.

27-letni Stefan Świątkiewicz, majster cechu rzeźniczego i właściciel sklepu w tymże domu, przyjechał rano z targowiska na Pradze w stanie nietrzeźwym.

Pomiędzy Świątkiewiczem, a jego żoną Władysławą

wynikła sprzeczka. Kłótnie takie zdarzały się w małżeństwie, żyjącem z sobą od lat sześciu — dość często.

Tym razem sprzeczka miała epilog tragyczny.

Podniecony alkoholem i wymówkami, rzeźnik wyjął rewolwer i strzelił w głowę młodej kobiety, poczem drugi strzał oddał do siebie, raniąc się ciężko w skroń.

W sklepie podczas wypadku obecny był czeładnik Jerzy Józef Dybalski.

Młoda kobieta

zmarła przed przybyciem pogotowia. Ciężko rannego Świątkiewicza pogotowie odwiezło do szpitala św. Rocha.

Okazuje się, iż sprzeczka wynikła

na tle zazdrości. Przed domem, w którym rozegrała się krwawa tragedia, gromadzą się tłumy ciekawych.

Dalszy ciąg procesu o nadużycia w Szefostwie Budownictwa. Dzieje dzierżawy posesji Trylinga.

Wczoraj w 3-cim dniu rozpraw w Woj. Sądzie Okręgowym (Moniuszki nr. 2) przeciwko płk. Emanuelowi Homolacowskiemu oraz inżynierowi kapitanowi Saganowi, oskarżonym o nadużycia i bezczynność władzy, rozpoczęto obrady punktualnie o godz. 10.30 rano. Przystąpiono do badania świadków zamiejscowych.

Następnie przewodniczący zarządził, aby wszyscy świadkowie miejscowi — odwodowi, zgłosili się dla przesłuchania w piątek, dnia 27 maja.

Wczorajsze obrady przyniosły wiele ciekawego materiału w tej sensacyjnej sprawie. — Cztery świadkowie, którzy wczoraj byli przesłuchiwani, a w szczególności najgłośniejszy w tym procesie świadek major Hejn, rzucili na sprawę snop światła, który zdołał wyjaśnić cały szereg tajemnic spowitych faktów.

ZEZNANIA M.J.R. HEJNA.

Świadek ten oświadcza, że w roku 1925 z Łodzi, gdzie pracował w szefost-

wie inżynierji i saperów — przeniesiony został do Lublina.

SPRAWA POSESI TRYLINGA.

Przewodniczący: Czy może pan major powiedzieć, dlaczego podczas wydzierżawienia posesji Trylinga, będąc przewodniczącym komisji nie chciał podpisać umowy?

W tej sprawie — mówi świadek — należałoby się cofnąć o krok wstecz. Otóż podówczas dostały się w moje ręce pisma, gdzie prasa donosiła o bardzo niekorzystnym zakupie posesji dla wojskowości, przynoszącym wiele strat Skarbowi Państwa. Zakomunikowałem o tym artykule pułkownikowi Homolacowskiemu i zaznaczyłem, że należałoby w tej sprawie dać sprostowanie.

CIĘKAWY SPROSTOWANIE.

Nie wiem dlaczego sprostowanie do prasy nie było dane. Niebawem pojawił się drugi artykuł, w którym mowa była, że panowie z gospodarki wojskowej nie potrafili nawet na czynione im zarzuty odpowiedzieć. Na skutek tego artykułu kapitan Wilk napisał sprostowanie. Uważając sprostowanie to za wadliwe, wraz z kapitanem Wilkiem, napisał sprostowanie po raz drugi. Na drugi dzień czytając gazetę skonstatowałem, że bez mojej wiedzy ktoś na dole dopisał, że właściciel wspomnianej posesji przy ulicy Wierzbowej 20 Tryling, wydał 200.000 złotych na remont budynku. Ponieważ nie było to zgodne z prawdą, zwróciłem się do kapitana Wilka, który odpowiedział, że dopisek ten dodał do sprostowania pułkownik Homolacowski. Płk. Homolacowski kazał świadkowi pojechać na ulicę Wierzbowa w dniu, w którym komisja będzie posiedzenie Trylinga szacować. — Świadek pojechać nie chciał. Wsadzono go jednakże do doróżki i kazano jechać. „Gdy przybyłem na miejsce, było już po czynnościach komisji, a mnie jako najwyższego rangą, obrano przewodniczącym komisji.

Kazano mi umowę podpisać, czego jednak nie uskuteczniłem, nie byłem bowiem przy szacowaniu robót, jakie prowadzone były przez Trylinga. Zresztą wykazy tego podpisać nie chciałem, gdyż uważałem, że inwestycje i remont przeprowadzony przez Trylinga nie mógł kosztować 200.000 złotych, a najwyżej 40.000. Następnie świadkowi nie podobało się to, że władze wojskowe zapłaciły za te roboty 155.000 i że podobno 45.000 Tryling dołożył ze swoich funduszy. Później sprawą tą zainteresował się Urząd Prokuratorski.

Przewodniczący: Czy był wówczas obecny kapitan Sagan?

Świadek Hejn: Tak, był.

Przewodniczący: Czy prawda jest, jak mówi kapitan Sagan, że pan major dlatego nie podpisał umowy, że spóźnił się?

Świadek: Nie, z tem zgodzić się nie mogę, wszystko bowiem dokładnie oglądałem, nawet najmniej błahą rzecz.

Przewodni.: W takim razie proszę powiedzieć, jakie były naogół przeróbki i adaptacje.

Św.: Wszystko było remontowane, na wet ustępy. W mojem pojęciu wszystko to warte było od 30 do 40.000 zł.

Asesor płk. Stawilski: Dlaczego pan w tym wypadku nie napisał „votum separatum”?

Św.: Owszem, mogłem to uczynić, ale uważałem, że prościej będzie o ile wogóle nie podpisać. Zresztą tego rodzaju wypadek miałem po raz pierwszy.

Osk. kapitan Sagan: Gdy przybył pan major na ulicę Wierzbowa i gdy obrano pana przewodniczącym komisji, a widząc, że wyliczenia co do remontu są za wielkie, mógł pan major odroczyć komisję jako jej przewodniczący i dlatego tego nie uczynił?

Św.: Wiedziałem, że jest to sprawa b. pilna (wynajęcie posesji) i dlatego nie odroczyłem.

Adw. kpt. Smoła: Skąd pan major wie, że inwestycje te warte są tylko 40 tysięcy złotych, kiedy jak pan powiedział nie oglądał pan tych robót szczegółowo?

Św.: Wiedziałem o tem, pan Tryling bowiem obchodząc ze mną posesję opowiadał mi, jak zabudowania wyglądały przedtem, a co teraz dorobiono.

Kpt. Sagan (oskarżony) w uniesieniu: To oświadczenie pana majora jest nieścisłe, spóźnił się bowiem na komisję, a spóźniłem się dopiero na powórkę po wysłankiem.

Św. (uroczyście): Stanowczo twierdzę w obecności oficerów, że zaznaczyłem dlaczego nie podpisuję. Pan kapitan widać sobie tego nie przypomina.

Na tem zakończono badanie jednego z najgłośniejszych świadków.

ŚW. M.J.R. WINCENTY MIROWSKI.

Świadek ten opowiada sądowi, że w swoim czasie szukał lokalu dla IV PAC-u. Lokal taki znalazł przy ulicy Gdańskiej nr. 130 i starał się o jego wynajęcie w szefostwie budownictwa. Lokal ten musiał być obszerny, miał mieć bowiem magazyny mobilizacyjne, szkołę podoficerów IV PAC-u i X PAP-u. Komisje wyłonione przez Szefostwo Budownictwa oglądały te budynki i orzekły, że przeprowadzone muszą być inwestycje. W tym celu świadek wyjechał do Warszawy, gdzie w V Departamencie M. S. Wojsk kapitan Werner oświadczył, że Łódź przy ulicy Gdańskiej, o ile kosztować ma po 13 złotych za metr kwadratowy, ponieważ posiada ta, jak mówiono, nie była wygodna dla nas, można ją było nabyć po 8 lub 9 zł. za metr kwadratowy. Zwrócił się następnie świadek do szefostwa inżynierji i saperów z prośbą o rychłe załatwienie sprawy. Jednakowoż upłynęły trzy tygodnie i posesji tej nie wynajęto. Później skadrowano nas — mówi świadek i mnie przeniesiono do Torunia. Wiem tylko, mówi w końcu świadek, że pułkownik Homolacowski samowolnie ofiarował gospodarzowi 12 — 13 zł. za jeden metr kwadratowy, co mnie ogromnie zdziwiło.

Na tem przerwano obrady dnia dzisiejszego i odroczone je do piątku do godz. 9 rano. (r)



Douglas Fairbanks
od jutra w kinie „CZARY”
w superszlagierze p. t. „Postrach miasta Capistrano”.

„Prawa i podstawy psychicznych zjawisk”.

Dziś, t. j. 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, odczyt znanego psychologa p. J. Kurpiosa na temat: „Prawa i podstawy psychicznych zjawisk”.

Odczyt urozmaicony będzie ciekawymi eksperymentami z dziedziny psychofizyki i psychofizjologii.

Falista

Francuski dział w jed...
ieljetonów kom...
przed ćwierc...
o pewnym zo...
spacerkiem po...
o bajechnie „r...
zgodnie z wyn...
tak cieniutka...
mogąc oprzeć...
wymijuje szab...
damulkę na...
wymagało ze...
kiego wysiłku...
Historia ta...
na w epoce, k...
kobiety
Przecież prze...
pasie była ide...
rodzaju ludzki...
no wszelkiemi...
sztu

Piękne córy E...
korsety niema...
i powyżej pasa...
aby w ten spo...
cej cienkość w...
panował kobie...
Dzisiaj zatr...
nie w modzie...
nej roli, tak s...
żytniej Grecji...
Grecy, któr...
mówić wysoki...
stycznego, nie...
szej nawet uw...
czas z bardzo...
ści greccy uw...
idealnie ładna...
chowym ideał...
wy: artysta t...
biety tak, jak j...
w swoich m...
Kaźda epokę c...
ale piękna a m...
czywistnienia...
szatka. Trub...
niez tak długi...
biety, aż — k...
do marze...
To samo dało...
bidermajerow...
w kryminolin...
rzeń mężczyz...

h. w.

Rekla

Jest to na...
kiedykolwiek...
praktyki się...
misarz policji...
cieństwo, ja...
mógł ludzki...
rzystanie te...
czych.

Policjanci...
zamyka małą...
fa Sullivana...
zamurowany...
gruzów, za...
mym rzeźbia...
to wszystko...
stał przed o...
Błękitno-ziol...
go lśnił w s...
które w pot...
ry sufit i rz...
ogipsowana...
stały element...
ze szkła leża...
wany.

Cale urza...
znaczone wie...
stegji, rozpra...
Tutaj, w tej...
stała potwor...
czu trzymała

h. w.

Rekla

Jest to na...
kiedykolwiek...
praktyki się...
misarz policji...
cieństwo, ja...
mógł ludzki...
rzystanie te...
czych.

Policjanci...
zamyka małą...
fa Sullivana...
zamurowany...
gruzów, za...
mym rzeźbia...
to wszystko...
stał przed o...
Błękitno-ziol...
go lśnił w s...
które w pot...
ry sufit i rz...
ogipsowana...
stały element...
ze szkła leża...
wany.

Cale urza...
znaczone wie...
stegji, rozpra...
Tutaj, w tej...
stała potwor...
czu trzymała

h. w.

Rekla

Jest to na...
kiedykolwiek...
praktyki się...
misarz policji...
cieństwo, ja...
mógł ludzki...
rzystanie te...
czych.

Policjanci...
zamyka małą...
fa Sullivana...
zamurowany...
gruzów, za...
mym rzeźbia...
to wszystko...
stał przed o...
Błękitno-ziol...
go lśnił w s...
które w pot...
ry sufit i rz...
ogipsowana...
stały element...
ze szkła leża...
wany.

Cale urza...
znaczone wie...
stegji, rozpra...
Tutaj, w tej...
stała potwor...
czu trzymała

Falista linja łydki — symbolem współczesnej mody.

Podstawą każdej mody jest dążenie do przypodobania się mężczyźnie.

Francuski humorysta Allais opowiedział w jednym ze swych dowcipnych feljetonów komiczną w swoim czasie, t. j. przed ćwierćwieczem, aktualną historję o pewnym żołnierzu, który szedł sobie spacerkiem po bulwarze oraz paryżance o bajecznie „modnej” talji. Talja, była, zgodnie z wymaganiami ówczesnej mody, tak cieniutka i smukła, że dragon — nie mogąc oprzeć się nieprzepartej pokusie — wymyślał sobie i... ciach! Przeciutą modną damulkę na połowę, co zresztą nie wymagało ze strony wojaka zbyt wielkiego wysiłku...

Historja ta była niemal prawdopodobna w epoce, kiedy moda wymagała od kobiety podobieństwa do... osy. Przecież przez lat dziesiątki cienkość w pasie była ideałem całej żeńskiej połowy rodzaju ludzkiego. Do ideału tego dążono wszelkimi możliwymi

sztucznymi środkami.

Piękne córy Ewy zaciskały sznurówki i gorsety niemal do utraty tchu... Poniżej i powyżej pasa wypychały się sztucznie, aby w ten sposób uwydatnić jeszcze więcej cienkości w pasie... Folmalny szal odpanował kobiety na tym punkcie...

Dzisiaj zatraciła już talja swe znaczenie w modzie. Nie odgrywa ona już żadnej roli, tak samo, jak za czasów starożytnej Grecji...

Grecy, którym przecież nie można odmówić wysokiego poczucia smaku artystycznego, nie zwracali na talję najmniejszej nawet uwagi. Działo się to wówczas z bardzo prostej przyczyny. Artysty greccy uważali taką formę ciała za idealnie ładną, która była zarazem duchowym ideałem ich epoki. Innymi słowy: artysta tworzył zawsze obraz kobiety tak, jak ją widział

w swoich marzeniach i pragnieniach. Każdą epokę cechują sny i marzenia o idealnie pięknej a mężczyźni dają do ich urzeczywistnienia. Dążeniami temi kieruje sztuka. Trubadurzy 18-go stulecia również tak długo marzyli o swym ideale kobiety, aż — kobieta

do marzeń tych się zastosowała. To samo dałoby się powiedzieć o epoce biedermajerowskiej, w której typ kobiety w kryminalnie był również rezultatem marzeń mężczyzny.

Z tego wszystkiego można wysnuć prawo, które decyduje o formach piękności u kobiet. Mianowicie:

kobiety stają się zawsze takimi, jakimi mężczyźni je sobie wyśnią.

Aliści — u starożytnych Greków kobieta odgrywała niewielką rolę w idealnej miłości. Tęsknić całą duszą za kobietą

krawca polega jedynie na tem, że potrafi on wyczuć, jaka forma mody idzie po linii życzenia kobiety.

Przeczuwa on, czego kobieta sobie życzy i to życzenie jej wciela on w czyn, t. j. w modną garderobę. Zaś życzenie kobiety kojarzy się z marzeniem artysty, t. j. męża czyżny, któremu kobieta chce się przy-

Przy stole.



Ona: — Pan kaszle już znacznie łżej...
On: — Tak, bo też ćwiczyłem się w tem przez całą noc.

— ten stan psychiczny był dla Greka starożytnego zupełnie nieznanym. A przecież właśnie tęsknota duszy jest zawsze dla artysty bodźcem do tworzenia, a więc i do tworzenia postaci kobiecych w marmurze, na płótnie itd.

Idąc drogą takiego rozumowania, należy w stosunku do naszej epoki stwierdzić, że wbrew utartemu przekonaniu — nie światowy krawiec paryski dyktuje mody, lecz artysta. Sztuka wielkiego

podobać, aby wywołać jego miłość ku sobie. Życzenie kobiety idzie więc w parze z życzeniem mężczyzny. Jak krawiec wyczuwa zawczasu to,

co może być ideałem kobiety, tak kobieta wyczuwa to, co jest ideałem mężczyzny. Jest to więc odwieczny korowód, w którym obracają się miłość i moda.

A więc — podstawą każdej mody jest

dążenie do przypodobania się.

Przypomnijmy sobie ponownie, że Grecy uznawali jako obiekt,

godzien idealnej miłości

— nie kobietę, lecz pięknego chłopca — efeba. Liryka w greckiej poezji nie traktuje o kobiecie ale o chłopcu. To też jest zrozumiałe, że artysta ówczesny — wyobrażający sobie piękną kobietę — wyobrażał ją sobie na wzór ideału ogólnej miłości, a więc — na wzór chłopca. Z tej racji posagi greckie, wyobrażające idealnie piękne kobiety, przedstawiają je bez szerokich bioder i bez talji...

W nowych czasach konsekwencją waskiej talji były szerokie biodra. Ale nie były one jedyną konsekwencją. Dla równowagi z dolną częścią tułowia musiała kobieta dbać również o niemiutęj rozwinięty biust, co też osiągnęła pośrednio przy pomocy gorsetu.

Dzisiaj gorset już dawno

jest przez modę zarzucony.

Głębokość żadna piękna kobieta nie ma już talji. To też zgodnie z tem — nie kładzie ona nacisku na uwydatnienie jakichkolwiek „okrągłości” kształtów. Jednak — tak zupełnie

bez „okrągłych akcentów” nie można się obejść...

Gdy więc faliste linje biustu i bioder przestały zupełnie odgrywać jakąkolwiek rolę w modzie, postarała się kobieta o uwydatnienie

falistości kształtów — gdzieindziej.

Moda krótkiej sukienki uwydatnia niemal całą nóżkę aż do kolan, a więc pozostawia też otwarty widok na falistą linję... łydki.

O ile jeszcze przed ćwierćwieczem, t. j. w epoce „talji” podstawową cechą modnej piękności kobiecej były faliste linje biustu i bioder, o tyle dzisiaj najwydatniejszym symbolem damy pięknej i modnej jest

falista linja obnażonej łydki.

Współczesna nam młoda dziewczyna cddając się namietanie gimnastycy i sportowca. Powtarza się więc w historii fakt, że: gimnastyka nadała ton w tworzeniu ideału piękności.

Znikła talja, znikł gorset,

usunęły się również w cień biust i biodra. Ponieważ jednak mężczyzna szuka w swym ideale piękności jakichś... falistości i zaokrąglenia, a kobieta to dążenie jego wyczuwa, więc falista linja łydki równoważy obecnie dawne falistości innych części ciała kobiecego.

W ten sposób wydać się obecna moda kobieca

skądinąd logicznie uмотywowana...

Daguy.

ii. w.

Reklama rzeźbiarza.

Jest to najpoważniejsza rzecz, jaka kiedykolwiek podczas mojej długoletniej praktyki się wydarzyła — oświadczył komisarz policji — najwyrafinowańsze okrucieństwo, jakie kiedykolwiek wymyślił mózg ludzki i najfantastyczniejsze wykoryszanie techniki dla celów zbrodniczych.

Policjanci przebili cienką ścianę, która zamykała małą izdebkę za pracownią Ralfa Sullivana — drzwi nie było, otwór był zamurowany — i wyszli poprzez stos gruzów, za nim komisja sądowa z samym rzeźbiarzem. Obojętny, jak gdyby to wszystko wogóle go nie dotyczyło, stał przed olbrzymią wanną drewnianą. Błękitno-zielony rozezyn kwasu pruskiego lśnił w świetle słońca południowego, które w potokach sypało przez szklankę w suficie rzucało błyszczący blask na ogipsowaną ścianę. Dokoła na posadzce stały elementy galwaniczne i grube laski ze szkła leżały w poprzek na brzegach wanny.

Całe urządzenie ukrytej izby, przeznaczone widocznie dla celów galwanostegii, rozpraszało ostatnie wątpliwości. Tutaj, w tej właśnie izbie, dokonana została potworna zbrodnia, która w napięciu trzymała cały Nowy Jork.

— Niech Pan opowie, jak się to stało, — rzekł komisarz w surowym tonie. Ralf Sullivan przesunął dłońmi po czole, jak gdyby sobie z trudem przypominał dopiero.

Rzeźbiarz opowiadał tragiczną historję od początku. Znal ją w głównych zarysach już każdy w całej Ameryce, gdyż dzienniki poświęcały jej codziennie całe łamy. Sprawa Ralfa Sullivana i jego „Niobe”.

— Jest to najwyższy triumf techniki — rzekł rzeźbiarz cynicznie. — Opowiadaj Pan — przerwał mu krótko komisarz.

Od dwóch lat przebywał Sullivan w domu Johna Subbocka, króla miedzi. Miss Maud Subbock, ubóstwiana piękność eleganckiego świata Nowego Jorku, zakochała się w młodym, nieznanym artyście, uknuła spisek z nim przeciw nieugiętej woli ojca, który słysząc nie chciał o jakimkolwiek związku, a który odrzucił, oczywiście Sullivana, gdy go poprosił o rekę córki.

— Gdy Pan kiedyś zostanie najslawniejszym artystą Stanów Zjednoczonych — co jest przecież celem Pana, panie Sullivan — może Pan przyjąć jeszcze raz.

Trzy dni później Miss Maud Subbock zniknęła bez śladu, jak gdyby ją ziemia pochłonęła. Policja szukała młodej dziewczyny gorączkowo po całym Nowym Jorku, najpierw u Sullivana, następnie wszędzie. Wszystko napróżno. Artysta twierdził, iż od czasu swych chybionych starań już jej nie widział.

Wypadek stał się głośny. Dzienniki zapelniały całe łamy tą sprawą. Sullivan stał się niemal sławnym. Po pewnym czasie jednak zapomniano o nim. Przez trzy miesiące — aż wystawił swoją „Niobe”.

Była to rzeźba o potężnej sile wyrazu, tak realistyczna, jak rzadko inne dzieło. Pewnego dnia odwiedził wystawę tak że John Subbock. Był jeszcze złamany po swej stracie. Przygniatała go jeszcze ciężko troska z powodu tajemniczego zniknięcia swej córki. Gdy ujrzał Niobe, stał się biały jak wapno. W każdym rysie twarzy jej skamieniała z bólu była twarz Maud.

Przed Niobą miliard padł bez zmysłów na ziemię. We wszystkich piśmie iustrowanych, i. każdym rogu ulicy widniał obraz Nioby, obok niej podobizny Miss Maud Subbock i Ralfa Sullivana. Olbrzymie na główki rzucały się wszędzie w oczy i roznosiły, rozstrzywały ich imona.

Kiedy Sullivan opowiadał i wreszcie dotarł do właściwego tematu, wszedł do pracowni Johna Subbocka. Olbrzymi i masywny, ciężko oparty o złotą gałkę swej łaski, stanął przy przebitej ścianie. Musiał się opierać, gdy słyszał, w jak okropny sposób jego dziecko zakończyło życie.

Rzeźbiarz opowiadał w tonie jakdyby opowiadał zdarzenie najpoważniejsze na świecie. — Żaden artysta nie stworzyłby takiego dzieła jak Niobe — rzekł z odcieniem dumy — postanowiłem niezłomie stać się istotnie najslawniejszym rzeźbiar-

zem Ameryki, jak tego zażądał Mister Subbock. Chciałem stworzyć dzieło, które nie miałoby równego sobie. Uosobienie bólu. Z Miss Maud lub bez niej. Kiedy ojciec jej mnie przepędził, mówiłem jeszcze raz z nią. Tutaj, w mojej pracowni. Błagałem Baud, by ze mną uciekła. Lecz nie chciała. Bezgraniczna wściekłość ogarnęła mnie. I potem... — Zamordował Pan ją! — rzekł komisarz.

— Nie, zagalwanizowałem ją w kąpiel kwasu pruskiego. W tydzień później Ralf Sullivan został jedynogłównie skazany na śmierć.

Król miedzi nie opuszczał więcej mieszkania. Przy zapuszczonych storach się dźiał w swojej bibliotece. Doniesiono mu o wyroku na Sullivana. Zdawał się nie słyszeć. Złamany był na duszy i ciele.

Wtem cicho zaskrzypiały drzwi. Miękkie ramiona oplotły miłośnie głowę Johna Subbocka. — Papa dear.

Miljarder zakrzyknął z przerażenia. Maud zamknęła mu dłońmi usta.

— To było wszystko reklamą — szepnęła — przebac nam. Pa, my się tak bardzo Kochamy. Ralf i ja, tak bardzo. Czyż nie jest genialny? Czyż nie jest obecnie najslawniejszym artystą w Stanach Zjednoczonych, tak jak chciałeś? Niobe umodelował w gipsie i potem zagalwanizował. Ja byłam tylko modelem.

I sześć tygodni później Miss Maud Subbock poślubiła Ralfa Sullivana, najslawniejszego rzeźbiarza Ameryki.

Brudne źródła rzeki złota.

Nowy zarobek aferzystów amerykańskich.

Ulubionym tematem prasy amerykańskiej jest rozpisywanie się o powstaniu wielkich fortun w Stanach Zjednoczonych. I rzeczywiście należy przyznać, że zwłaszcza w epokę powojenną wyrastała olbrzymie majątki w Nowym Świecie nby grzyby po deszczu. Dzieje się to niewątpliwie dzięki specyficznym warunkom życiowym w Ameryce, sprzyjającym obecnie nie tylko ogólnemu dobrobytowi, który w czasach ostatnich wzmożił się niesłychanie, ale również tworzeniu się kolosalnych fortun indywidualnych. Ale należy stwierdzić, że bardzo często owe skarby złote gromadzą na nie zupełnie obcej dla psychiki Europejczyka bezwzględności w interesach.

Dowodem tego ostatnia katastrofa amerykańska — potworny wylew rzeki Missisipi, który wyrządził nieobliczalnie ogromne szkody Stanom Zjednoczonym. Ale aferzyści amerykańscy miast martwić się nieszczęściem, czy nieść pomoc biednym ofiarom katastrofy — odczuli w sztucznie stworzonej sytuacji możliwość zgarńnięcia

wielkich stosów złota, dzięki spekulacji na bawelnie i cukrze. I rzeczywiście nie zawiedli się, którzy gromadzą pieniądze niemal dla sportu, bo zarobili sumy wprost bajkońskie.

W związku z tym stanem rzeczy ukazała się w pewnym londyńskim czasopiśmie ciekawa karykatura. Przedstawia ona wujka Sama w sławnym cylindrze, ozdobionym gwiazdźdźką szarfa. Potok złotych monet sięga Samowi, niemal do ust. Oczy wytrzeszczone w przestrachu i nabrzmiałe policzki świadczą, że wuj-

Cesarzowa suflerów.

Kobiety uczą się lepiej ról, niż mężczyźni.

Suflerkę Komedji Francuskiej, panią Lempereur, rząd francuski mianował oficerem Akademii

za zasługi dla sztuki.

Istotnie w zakresie działalności swojej pani Lempereur położyła zasługi takie, że artyści przewalili ją „Cesarzową suflerów” w związku z jej nazwiskiem (L'empereur — cesarz).

Liczne są jej wspomnienia o artystach, którzy tylko na wiadomość, że ona w dniu ich występu zasładać będzie w budce suflerskiej, oddychali z ulgą.

Według pani Lempereur, kobiety wogóle uczą się ról swoich lepiej, niż mężczyźni, i właśnie ci artyści, którzy najwięcej wdychali do jej obecności w budce suflerskiej, najmniej pomocy suflera potrzebowali.

„Cesarzowa suflerów” jest w swym zawodzie tak zručna, że jeżeli się zdarzy w sztuce wierszowanej, iż artysta

zapomniał wiersza

i dorabia go na poczekaniu, pani Lempereur gotowa jest już z rymem, zanim artysta wiersza dokończył.



W Ameryce wszyscy się spieszą.

wi Samowi brak już tchu i że lada chwila się gotów udusić. Tę karykaturę otaczają wieńcem obrazki z życia amerykańskiego, świadczące o niesłychanym nadmiarze złota w Nowym Świecie.

Za późno, dam im rozwód!

Sędzia, który me lubi odkładać spraw.

Okólnik ministerjum sprawiedliwości we Francji wymaga od prezydentów izb cywilnych, aby w miesiącu odbyli przepisane minimum rozpraw, gdyż w przeciwnym razie zostają

przeniesieni do izb karnych.

co tam jest uważane za objaw nielaski ze strony ministra.

Niedawno do przewodniczącego jednej z izb cywilnych w Paryżu zgłosił się adwokat z prośbą o odroczenie sprawy. Tamten odmówił stanowczo w obawie,

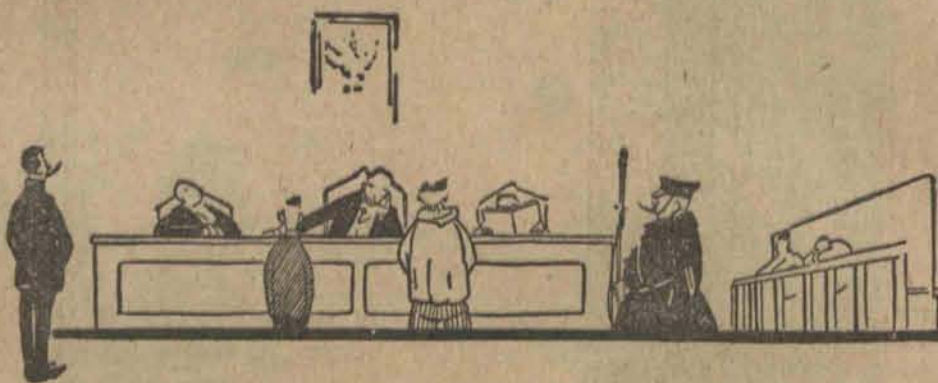
aby go nie spotkało przeniesienie. — Ależ, panie prezydencie, sprawę wy pada odłożyć koniecznie — zawołał adwokat — jest to sprawa rozwodowa i małżonkowie chcą się pogodzić.

— To mnie nie obchodzi — odezwał się prezydent — proces jest naznaczony i musi się odbyć.

— Ależ oni się godzą!

— Zapóźno, dam im rozwód, chcą czy nie chcą.

Kraterki sądowe.



Sprytny mistrz igły.

Ubranie z kwitem lombardowym.

W dzisiejszych kiepskich czasach, kiedy tak trudno jest o grosz, sprawienie sobie nowego garnituru nie jest łatwe. Przeciwny śmiertelnik, mający mniej więcej dwieście do trzystu złotych miesięcznego dochodu, a zmuszony wyłożyć na utrzymanie rodziny, nie może nawet myśleć o przyzwolonym ubraniu się.

Ale przecież nie można paradować w stroju dziada kalwaryjskiego. To też człek kosztem własnego żołądka uciula sobie coś niecoś grosza i ubiera się na raty. Rozmawia krawcy, dobroczyńcy ludzkości, szyci ubrania z własnego lub powierzonego materiału na bardzo dogodnych warunkach, na których robia kokosy. Za wsze jednak jest łatwo człowiekowi wyłożyć gotówkę cześciowo, niż od razu.

CIEKAWY DIALOG.

Nie uznawał jednakże szycia na raty Józef Kurzawiński, mistrz igły, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego. Przede-

wszystkimi nie szyl nigdy z materiału własnego, jeno powierzono, a następnie za samo szycie kazał sobie płacić z góry. Z wykończeniem ubrania zazwyczaj zwlekał, nie reagując bynajmniej na gromy, rzucane nań przez klientów. Gdy zaś ubranie było całkowicie już gotowe, pomie dzy p. Kurzawińskim a klientem toczył się taki mniej więcej dialog.

Klient: Panie, do stu piorunów, kiedy nareszcie będzie gotów mój garnitur?

Kurzawiński: Nie rzucaj się pan, bo już jest wykończony i możesz go pan włożyć.

Klient (uradowany): Chwała Bogu! dawał go pan, niechże go włożę.

Kurzawiński: Kiedy, uważa pan, garnitur pański jest w lombardzie. Potrzebna mi była gotówka, jako że w knajpach kredytu nie mam i musiałem garnitur pański zastawić; proszę oto kwit na 40 zł., możes pan go wykupić.

Nieszczęsny klient kłął, na czym świat stoi, szalał z oburzenia, pan Kurzawiński jednakowoż bynajmniej na to nie reagował. Kończyło się jednak na tem, że nie szczęsny właściciel ubrania, chcąc nie chcąc, musiał iść z lombardu wykupić.

TRAFIŁA KOSA.

Między innymi nabrał w ten sposób sprytny krawiec pana J. Obierzałka. Gdy machinacja wyszła na jaw, niewiele myśląc zameldował o wszystkim w komisariacie p. p. Wobec tego, że meldunek ten był już trzecim z rzędu, policja pociągnęła Kurzawińskiego do odpowiedzialności karnej. W dniu onegdajszym stanął on przed sądem pokoju I-go okręgu.

DO CELI!

Przedstawiciel 11-go komisariatu P. P. Jenzak, scharakteryzowawszy nieco cziwa działalność oskarżonego, wniosł o zastosowanie wobec niego bezwzględniego aresztu.

Jak świadek zeznawał p. Obierzałek, opowiadając, jak to Kurzawiński drwił sobie z niego w cyniczny sposób, odsyłając go z kwitkiem do lombardu.

Po naradzie pan sędzia Świętochowski ogłosił wyrok, mocą którego Józef Kurzawiński skazany został na miesiąc więzienia z wyznaczeniem kaucji w wysokości 1000 złotych.

—:—

10 tysięcy kobiet mieszka w stolicy X muzy.

Barwny opis słynnego pisarza hiszpańskiego.

Przybysz, zwiedzający Los Angeles w Kalifornii, nie omieszkuje wstąpić do pobliskiego miasta Hollywood.

Ludność miasta to aktorzy. Artysty w oitni gina

w tłumie drugorzędnych gwiazd,

które otacza mgławica figurantów, rzeźbiarzy, dekoratorów, stolarzy, wynalazców nowych „tricków”, elektrotechników i t. d.

Każdy właściciel wytwórni posiada rozległy teren z własną maszyną parową, dostarczającą elektryczności. Na tym terenie wznoszą się budynki ze szkła i żelaza, podobne do dworców kolejowych. W ich wnętrzu odbywa się proces przemiany na film scen odegranych w studiach lub na pustych przestrzeniach, które kryją się z baletną szybkością całym miasteczkiem miejskim, ustępując miejsca nowym konstrukcjom.

Według statystycznych danych Hollywood zamieszkałe jest przez

10 tysięcy kobiet.

Wszystkie są młode, żadna nie jest brzydka, każda zajeta jest jedynie myślą o tem, by wydać się elegancką i piękną — każde!

przywiewca myśli o bogactwie i sławie.

W Hollywood zarówno bogacze, jak i ludzie ubodzy zmuszeni są rozpocząć pracę o świcie.

W pobliżu Hollywood istniał od niejakich czasów obóz Indian, potomków najstarszego szczepu czerwono-skórych. Naczelnik szczepu mieszka w namiocie kolorowych skór, ale

ma telefon

i komunikuje się z wytwórniami kinematograficznymi, które nieraz wzywają telefonicznie potrzebnego do zdjęć „Czarnego Orła” lub „Oku Bawole”.

— Potrzebuję na jutro rano pięćdziesiąt sześciorożników z kosiłkami, kobietami, dziećmi i psami — tak brzmiał wezwwanie agenta. Nazajutrz na placu przed studiom zjawia się szwadron czerwono-skórych.

Z właścicielom ludzimi prymitywnymi talentami naśladowczym, Indianie znakomicie odwarzają rolę, wzorując się na starych artystów zawodowych.

Przybysz, odwiedzający po raz pierwszy Hollywood, odnosi wrażenie, że znalazł się na innej planecie, której główną cechą jest niezwykła zmienność krajobrazu i ludzi.

Aby pamięć o nim nie zaginęła...

Pomysłowy testament.

Niedawno zmarły w Londynie prawnik pozostawił po sobie bardzo dziwny testament. Poulewał chodziło mu na widocznej o to, by go

do śmierci wspomniano.

postanowił tak zarządzić swym majątkiem, by wyodrębnić z niego sporą sumę, z której procenty używane być mają na doroczny obiad dla przyjaciół.

W tym celu adwokat ustalił najpierw tych przyjaciół listę, obliczył dokładnie, co może dla nich dać na obiad, aby można było zjeść wystawnie i wydzielił z majątku odpowiednią sumę, z której procenty mają iść w całości na

urządzenie takich rocznych obiadów. Im lista przyjaciół będzie maleć, — ludzie przecie umrzeć muszą — tym obiady będą wystawniejsze. A gdy z dużej listy przy życiu zostanie jeden już tylko człowiek, ma on całą sumę zabrać z banku i obrócić na dowolny użytek.

Adwokat umierając zapewniał swego otoczenie, że dzięki tak

pomysłowemu testamentowi będą o nim mówić jeszcze bardzo wiele lat po śmierci, szczególnie zaś rzetelnie wspominać będą przyjaciela podczas smakowitych obiadów.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek
Od wtorku, dnia 24 do dnia 30 maja 1927 r.

Dla dorosłych. Dramat podług utworu genialnego pisarza M. MAETERLINCKA

Monna VANNA (Madonna Giovanna)

Dla młodzieży:

W czepcu urodzony

Obraz osnuty na tem miłośni macierzyńskiej

Nad program: Prawo Mimikry, Wychowanie fizyczne

Dzi



pienia

Klem

radzu, o

a to z ra

cznego s

tych Ch

lej. Bog

Każdy w

jak woda

czelo pr

Zdecy

szy dwi

rzec. Po

jeszcze

sportow

czaj pop

Gdy w

niósł sie

Trzy

miał zle

stópnia.

E

stracił

mogąc p

wie ratu

zatrucie

miernel

do Zbior

KIN

Dzi

Pr

Ko

„W

„Sa

Ca

wszyst

i świ

I n

W sob

po pol

CLAUDE

Os

Autorzow

L'isle

— I ro

to miejsc

sił?

Tym r

sie tylko

Bo pr

swych ple

ku we ws

nietylko

zaaranow

publiczne

nowa Spa

spotkanie

ważnych

L'isle

nie:

— Czy

— Tak.

— Dob

I zrobił

tylko o zy

go przyby

trzymał li

ni Spanhei

ko. A w il

nich było

...Chce

tym Paryż

raz pierw

Dzień w Łodzi.



W naszym grodzie pieniążki płyną jak woda.

Klemens Bogusiak, zamieszkały w Sie radzu, od trzech dni bawił się w Łodzi.

...to z racji otrzymanego od ciotki niezna cznego spadku w sumie około 1000 złotych. Chcąc godnie uczcić pamięć zmarłej, Bogusiak postanowił się zabawić. — Każdy wie, że w Łodzi pieniążki płyną jak woda, to też nie dziwnego, że po kilku dniach szalu w kieszeni sieradzianina zaczęło przeświecać płótno.

Zdecydował się tedy odjechać. Kupiłszy dwie butelki wódki, ruszył na dworzec. Ponieważ do odejścia pociągu miał jeszcze dużo czasu, poszedł na boisko sportowe ŁKS i sładziły pod płótnem zaczął popilić z owych buteleczek.

Gdy wypił już wszystko, z trudem podniósł się i poszedł w kierunku dworca. Trzy doby spędzone bezsennością, a nadmiar złego wódka osłabiły go do tego stopnia, że pod mostem kolejowym Bogusiak zwałił się z nóg.

I stracił przytomność. Przechodnie, nie mogąc pijała docucić, zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zatrucie, spowodowane wypiciem nadmiernej ilości alkoholu. Pijaka odwieziono do Zbiorni Miejskiej.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

Przebiegający dramat erotyczny p. t.

„Kobieta nad przepaścią”

W rolach głównych słynni artyści Sascha Gura i Alfred Abel

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Dwa nieudane występy włóczęgi.

Spostrzegawczy kierownik sklepu.

Kazimierz Szymanowski, włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania, obrabiał sobie Łódź za

miejsce czasowego pobytu. Zainstalowawszy się w przytułku dla bezdomnych Szymański ruszył na miasto, aby zdobyć coś niecoś pieniędzy.

W dniu wczorajszym Szymański jakoś się nie powiodło. Próbował rozpruć kieszeń jakiegosi przechodniowi, który atoli zauważył to i

wszczął alarm. Kazimierzowi przy pomocy długich nóg udało się uciec.

Zdyszany szybka ucieczka, przystanął przed sklepem stowarzyszenia „Siła” (Na rutowicza 52). Po obejrzeniu wystawy, wszedł z gotowym planem do wnętrza i korzystając z tłoku, skradł

sztukę płótna wartości 40 złotych.

Kierownik zauważył kradzież i wezwał policjanta. Pechowy złodziej odprawiony został do aresztu.

Szukaj a znajdziesz!

Miłe odkrycie w oszklonej szafce.

Sewerynowi Michalskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Waryńskiego 31 zginął

srebrny zegarek z dewizką, wartości około 100 złotych.

W dniu wczorajszym Michalski korzystając z wolnego czasu, po otrzymaniu zapomogi, poszedł na rynek przy ulicy Aleksandrowskiej i spotkał tam znajomego, niejakiego Bronisława Molińskiego, który prowadził tam interes zarobkowy na nawiązności ludzkiej.

Michalski wdał się z Molińskim w po-

gawedkę i w pewnej chwili zauważył w oszklonej szafce, pełnej różnych przedmiotów do wygrania swój zegarek. Wtedy dopiero przypomniał sobie, że krytycznego dnia, kiedy znikł zegarek, odwiedził go Moliński.

Michalski nie zdradzając się z odkryciem, oddał się, a po chwili powrócił w towarzystwie policjanta.

Sprawa wyjaśniła się całkowicie w komisariacie policji, ponieważ Moliński przyznał się do kradzieży.

Rozwarły się drzwi i wkroczył rywal...

Spostponowany narzeczony.

W mieszkaniu Antoniego Supały, zamieszkałego przy ulicy Wspólnej 3, odbywały się wczoraj

zareczyny córki Heleny z przystojnym młodzieńcem.

Goście, obsiadłszy stoły, wiedli niefrasobliwe rozmowy.

Helena Supała oraz jej narzeczony siedzieli przytuleni do siebie, uradowani własnym szczęściem i toastami wnoszonymi na

ich cześć.

Około północy zaszedł nieprzewidywany wypadek. Rozwarły się drzwi i do mieszkania Supałów wpadł Wacław Nowak, były pretendent do ręki Heleny.

Nowak, znany awanturnik i zawałdź, dowiedziawszy się o zaręczynach Supałów, do której pałał gorącym afektem, postanowił zemścić się na szczęśliwym rywalu.

Stanawszy tedy koło narzeczonych, uderzył go w twarz. Franciszek Michalak pochwylił na przeciwnika flaszkę — ten zaś porwał krzesło. Kiluminutowa bójka skończyła się

kompletną porażką Michalaka, któremu musiał udzielić pomocy lekarz pogotowia.

Mściwego Nowaka, bez stałego miejsca zamieszkania — aresztowano.

Teściowa burzycielem zgody małżeńskiej.

Nieczyły mąż.

Anna Szukowska, wdowa, zamieszkała przy ulicy Spornej 42, nienawidziła swej synowej 23-letniej Bolesławy, zamieszkałej przy sąsiedniej ulicy. Teściowa, osoba niezwykle swarliwa i krewka wyczynała z synową kłótnie przy la-

da okazji, a zwyczajowy, radowała się z odniesionego sukcesu wraz ze swym synem, a mężem Bolesławy, która, chcąc uniknąć nieprzyjemności, przestała być w swej teściowej.

Po pewnym czasie Szukowski

Pojechali chłopkowie do stolicy...

Zaczęło się w Warszawie, a skończyło — w Łodzi.

Marcin Stodolny, bogaty chłopak z pod Łęczycy, po śmierci swej żony, ożenił się po raz drugi z 36-letnią Matyldą Ochocką, rozwódką, o niezwykle burzliwej przeszłości.

Ochocka opanowała wieśniaka tak da lece, że ulegając jej namowom, sprzedał 20-morgową zagrodę wraz z inwentarzem żywym i martwym i wyjechał z nią do Warszawy.

Po kilku tygodniach wesołego życia w klesie wieśniaka pozostało zaledwie parę set złotych z ogólnej sumy kilkunastu tysięcy.

Stodolny oddał pozostałe pieniądze Ochockiej, która postanowiła je dać pewnemu znajomemu w Łodzi, który miał się wystarać o dobrze płatną posadę dla me-
ża.

W dniu wczorajszym po przybyciu do kominogrodu Ochocka tak lawirowała, że mężowi uciekła, bowiem mąż bez gotówki nie przedstawiał dla niej żadnej wartości. Stodolny, nie mogąc przeboleć straty pieniędzy, otrul się kwasem solnym.

Desperata przewieziono do szpitala św. Józefa.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Pat i Patachon w 7 niebie

Szampańska farsa w 8 ucieśnych aktach.

Nad program arcywesoła 2 komedje.

I. Dla pań wstęp wolny.

II. Hotel pod hipopotami.

W roli głównej HARRY LLOYD

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr. I m. 70. Ilość 60 II 40, III 30 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70. Ilość 60 II 40, III 30 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

stracił pracę,

a nie mogąc opłacić drogiego mieszkania, wyprowadził się wraz z żoną do matki.

Od tej pory pożyczę synowej z teściową było nie do zniesienia. Awanturnicza wdowa szykanowała Bolesławę, mórzyła ją głodem, a syn patrzył na to przez palce.

Wczoraj w czasie wywołanej kłótni teściowa uderzyła Bolesławę walkiem drewnianym w rękę, tak silnie, że pękła kość. Bolesławę umieszczono na kuracji w szpitalu.

Szukowską natomiast pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

CLAUDE FARRÈRE.

Ostatni bóg.

Powieść.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego

L'Isle Rhodes nacylił się znowu: — I rozumie pan, dlaczego wybrałem to miejsce na... na to, o co mnie pan prosił?

Tym razem Karol Edward uśmiechnął się tylko jednym kąciem ust.

Bo przed trzema dniami, w czasie swych pierwszych odwiedzin w pałacyku we wsi Boulainvilliers, prosił Thurso nietylko o to, aby L'Isle Rhodes zechciał zaaranżować natychmiastowe, zupełnie publiczne spotkanie między nim a baronową Spanheim, ale również o to, aby spotkanie to odbyło się bez żadnych poważnych następstw na przyszłość.

L'Isle Rhodes zadał tylko jedno pytanie:

— Czy pani Spanheim chce także?

— Tak...

— Dobrze! Zrobię, co należy...

I zrobił, rozumiejąc, że nie chodzi tu tylko o zwyčajny kaprys. W dzień swego przybycia do Paryża Karol Edward otrzymał list, bardzo krótki, jakkolwiek na ni Spanheim lubiła rozpisywać się szeroko. A w liście tym kilka zdań podkreślonych było bardzo energicznie:

...Chcę zobaczyć się z panem tutaj, w tym Paryżu, który stanie się nasz, jak po raz pierwszy spotkałam się z panem nie-

gdyś, tam w Compiegne: niespodziewanie i wśród obojętnego tłumu. Mówił mi pan często, że w owym dniu, gdy był pan ranny i wyczerpany, zadrzał pan na całym cielem, urzawszy mój wzrok. Chcę wiedzieć, czy dzisiaj, po rozłace, którą ustanowiliśmy sami...

W głębi ostatniego salonu (w sypialni) Karol Edward spostrzegł dość daleko się dząca wśród trzech lub czterech przyjaciółek na kanapie, którą każdego wieczoru przemieniano na łóżko, małą kobietę. Nikt nie potrafiłby powiedzieć, czy liczy sześćdziesiąt czy czterdzieści lat. Tej właśnie kobiecie uklonił się wkońcu L'Isle Rhodes:

— Droga pani...

Pani Roncefeu wstała. Stojąc w szarej niezwykle skromnej sukni, wydawała się jeszcze mniejsza i drobniejsza niż wtedy, gdy siedziała.

— Ach, pan L'Isle Rhodes! Jakże jestem zadowolona! Jak to wprzejmie ze strony pana, który tak rzadko wychodzisz, że złożyłeś wizytę takiej starej osobie, jak ja...

L'Isle Rhodes zdemaskował Karola Edwarda:

— Moje odwiedziny przyjemnością?

— rzekł, śmiejąc się. — Ach, nie, niech pan nie drwi ze mnie... Na szczęście przeprowadziłem z sobą coś lepszego od mojej białej brody. Pozwolił pan, że tej przedstawię mojego najlepszego przyjaciela, który przybył właśnie do Paryża: hrabia Thurso, ze szkockich Thurso... Karolu Edwardzie, przedstawiam ci panią Roncefeu. Nastąpiło krótkie milczenie. Karol Ed-

ward uklonił się i usłyszał cichy okrzyk. Był z pewnością jedynym, który nie uważał tego okrzyku za jakiś wyraz zdumienia. I nikt nie widział, że „zadrzał na całym cielem”, jak się tego domagano... nikt, prócz...

Tymczasem złożył swoje uszanowanie pani Roncefeu. Zamienił parę słów z nią i z L'Isle Rhodesem. Potem odwrócił się wkońcu, iakby chcąc ustąpić miejsca nowym przybyłym, którzy pragnęli przywitać się z panią domu. I wszyscy, którzy byli obecni, widzieli jego gest zdziwienia, pełnego szacunku zdumienia, kiedy się znalazł jakby przypadkiem naprzeciw kobiet. Wpatrując się w niego już od minuty, kobiety o olbrzymich, brunatno-złotyach oczach...

V.

Stali tak blisko siebie, siłoczeni przez ten nieprzejrany tłum dokola nich, że nie mogli wymówić ani jednego słowa prócz zwrotów używanych i powtarzanych przez wszystkich. Karol Edward powiedział więc tylko:

— To naprawdę pani? Jestem jak osłupiały! Och, czy wie pani, jak długo nie widziałem pani?

Stella Spanheim odpowiedziała naporczywie:

— Mój Boże! Widziałam pana po raz ostatni we wrześniu w roku 1918... Uplynęło od tego czasu... osiemset dni...

Istotnie, upłynęło od tego czasu osiemset dni. Wiedział, że była pewna rachunku. Tyle razy obliczała go i kontrolowała. Była po stołkoć pewna, tak jak on. Bóg

wie, że obliczał owe osiemset dni, jeden po drugim! Zbladł i zamilkł.

Patrzano na nich. Och, bez zbytejnie cie kawości lub niechęci. Wierc ten Thurso, o czywiście nowicjus w Paryżu, chociaż z dobrej rasy — gwarantował to L'Isle Rhodes — był w zażyłej, dawnej przyjaźni z piękną Spanheim. To było ciekawe — ale nie poza tem.

Patrzano na nich, nie przesłając gwarzyć. Byli tu zresztą gawędziarze, godni słuchania, nawet w Paryżu, gdzie każdy jest biegły w opowiadaniu; od cynkowni ka do akademika, od piosenkarza z Mont martu do chłopca z Hal.

Pani Sartene, osoba bardzo piękna, wy soka i pełna, ale podług kanonu Fidjasza, której szare oczy patrzyły na mężczyznę spokojnym, śmiałym i zdrowym wzrokiem, zapętała może nieco zbyt głośno, ponieważ tyle uszu znajdowało się w pobliżu jej ust:

— Thurso? Hrabia Thurso? To jest nazwisko szwedzkie, norweskie czy fińskie?

A krzepka, dwudziestoletnia dziewczyna, Elza Sartene, którą można było uważać za młodszą siostrę swojej matki, tak dalece była do niej podobna, zaprotestowała ze śmiechem w imieniu geografii:

— Ależ, Ida! (Pani Sartene i córka wo tały się po imieniu, pierwsza, aby się trochę odmłodzić, druga, aby trochę dojrzeć, słowem, aby wydać się bardziej po ciągaćkami i mądrejszemi). — Nie mieszaj Eskimosów z Normanami! Jest tutaj van Chaumont...

Kruki i gawrony, czy współczesna technika?

Ważny dla Łodzi problem czyszczenia odpływów fabrycznych.

Jednym z ważnych zagadnień z zakresu czystości Łodzi jest problem racjonalnego odprowadzania wody, zanieczyszczonej przez odpadki zakładów przemysłowych. Problem ten związany jest również z potrzebą racjonalnego czyszczenia odnośnych ścieków.

Doniosłego znaczenia tej kwestii nie trzeba chyba bliżej tłumaczyć. Każdemu wiadomo, jak dalece wyziewy zakładów farbiarskich i podobnych placówek przemysłu zatrują w szerokim promieniu dokoła powietrze, przesycając je niezdrowymi miazmatami.

JESZCZE W POWIĄKACH...

W wielkich centrach przemysłowych zagranicy nad tem zagadnieniem łamią sobie głowy fachowcy.

Byłoby wielce na miejscu, aby i w naszym grodzie kominów poczęto myśleć o współczesnym rozwiązaniu tej sprawy, która znajduje się u nas — narówni z wieloma innymi kwestjami z dziedziny zdrowotności — jeszcze w powiśkach, a czas najwyższy, aby z nich wyszła.

Mieszkańcy przedmieść, (na których znajdują się duże fabryki) oraz wielu dzielnic śródmiejskich, mogą najlepiej opowiedzieć, jak paląca jest ta sprawa. Jak przykre jest mieszkanie w pobliżu ścieków fabrycznych, zwłaszcza w porze letniej...

KOSZTOWNE ZAKŁADY.

Na problem czyszczenia wód ściekowych przedewszystkiem natknęli się w pierwszym rzędzie Amerykanie i Anglicy.

Zawrotny wprost rozwój miast-obrzyków w Ameryce pchnął techników w kierunku czyszczenia wody ściekowej z fabryk i zakładów przemysłowych. Za Amerykanami poszły inne narody Zachodu, i dzisiaj cały szereg uczonych i inżynierów pracuje nad udoskonaleniem różnych używanych systemów, które — trudno byłoby podać w tem miejscu szczegółowemu omówieniu, bo to już wchodzi w zakres czysto techniczny.

Wszystki idą szczególnie w kierunku stworzenia systemu jaknajdoskonalszego przy minimum nakładów i kosztów ruchu. Buduje się więc w tym celu specjalne zakłady. Zakłady te są dotychczas kosztowne i zupełnie nierentowne, a więc należą do przedsiębiorstw deficytowych, fak bardzo niepopularnych wśród szerokich rzesz wyborców miejskich, którzyby może najchętniej widzieli dotychczasowy system, praktykowany w małych miastach, gdzie główną rolę zakładów oczyszczających spełniają nasze poczciwe kruki i gawrony.

ŁÓDŹ POWINNA WYSLAĆ SWYCH INŻYNIERÓW ZAGRANICĘ.

Obecnie na Zachodzie każde miasto, mniejsze nawet, nagwałt buduje zakłady oczyszczające, aby ścieki nie zatrąwały powietrza i nie stawały się rozsadnikiem chorób i epidemii. Wysyła się inżynierów i profesorów do Ameryki i Anglii dla zwiedzenia wybudowanych już zakładów i przyjrzenia się ich funkcjonowaniu w praktyce, wychodząc z tego założenia, że lepiej korzystać z doświadczenia innych niż samemu płacić „frycowe”.

Czy nie przydałoby się, aby i Łódź pomyślała o tego rodzaju instytucji, delegując uprzednio, kilku specjalistów zagranicę, aby tam nabrali należytego pojęcia o tem, jak taką zakład powinien być urządzony i prowadzony. Niewatpliwie nie obeszłoby się to bez większych kosztów, ale — powtórzmy jeszcze raz, że lepiej z wczasu się wykosztować, niż później opłacać podziębne frycove.

Frycove to może nieraz być bardzo

wysokie. Tak np. jedno z większych miast Czechosłowacji wybudowało kosztem paru milionów złotych wzorowy zakład, który jednak sfoj nieczynny, bo system zastosowany nie nadaje się do tych wód. Oszczędzano na wysłaniu inżynierów na studia i sparzono się dotkliwie.

Racjonalnie, zgodne z wymogami współczesnej techniki; załatwienie palącego problemu wyziewów wody, zatrutej

przez przemysł, jest niewatpliwie jednym z najaktualniejszych zadań dla gospodarstwa samorządowego naszego miasta. Odpowiedni zakład, regulujący tę sprawę, oczyściłby znacznie atmosferę Łodzi, co załatwiłoby na wielką wdzięczność ze strony ludności naszego centrum przemysłowego.

(faun).

Kalkulator.



Pani: — Mały, zamiast myśleć i gapić się, sprowadźlibyś nam lepiej jakiegoś mechanika.

Małec: — Kiedy właśnie kalkuluję sobie w duchu, ile by też pani dała mi za taką usługę...

Pieniądze są nieraz lepsze od aresztu.

Wójt skazany za nadużycie władzy.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Karnym pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego w asystencji sędziów Arnolda i Jurkowskiego na kadencji leżycyckiej rozpoznawał sprawę Michała Jaroszewskiego i Stanisława Sapińskiego, która przedstawiała się następująco:

W końcu marca 1926 roku wójt gminy Piątek Michał Jaroszewski otrzymał tytuł wykonawczy dla wyegzekwowania grzywny od gospodarzy Franciszka Durki i Józefa Pawlickiego, mieszkańców wsi Piaski Leśne, skazanych wyrokiem sądownym na zapłacenie po 20 złotych grzywny

z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu.

Jaroszewski przybył do wsi Piaski Leśne wraz sekretarzem Władysławem Lenardem i wbrew instrukcjom Sądu Po koju w Łęczycy mimo sprzeciwu Lenarda Jaroszewski zamiast ściągnąć od zamożnych gospodarzy

Durki i Pawlickiego grzywnę osadził ich w areszcie gminnym na 3 dni.

Uczył to zapewne po porozumieniu się z obydwojma, którzy woleli kilka dni przespąć w areszcie, niż zapłacić 20 zł. zwłaszcza, że obecnie na przedwótku niema pilnej roboty w gospodarstwie.

Jednak ten sposób rozumowania nie zgodny był z wymogami prawa, które po zwala na odsiedzenie kary dopiero w razie niemożności wyegzekwowania grzywny

z powodu niezamożności, o czem wójt Jaroszewski dobrze wiedział. Tymczasem obaj gospodarze posiadają zamożne gospodarstwa, składające się z kilkunastu morgi ziemi i ruchomości podlegające zajęciu.

Po powrocie do urzędu gminnego wójt polecił zastępcy sekretarza wystawić Durce i Pawlickiemu

świadczenia ubóstwa, które to dokumenty podpisał Stanisław Sapiński bez stwierdzenia stanu zamożności osób wymienionych.

Obaj oskarżeni do winy się nie przyznali.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu spra-

wy, wysłuchaniu zeznań 8 świadków i głosów stron, po naradzie wydał wyrok, mocą którego Stanisława Sapińskiego uniewinnił od zarzutu, iż podpisywał w charakterze świadka akt ubóstwa z wiedzą, iż zawiera fałszywe dane co do stanu majątkowego wymienionych w nim osób, a wójt Michał Jaroszewskiego uznał winnym tego, że

dopusił się nadużycia władzy przez dokonanie czynności służbowych, do których nie był upoważniony z mocy ustawy lub zlecenia sądowego oraz, że sporządził akt ubóstwa, podając świadomie nieprawdziwe okoliczności dotyczące miejsca obecności i stanu majątkowego Durki i Pawlickiego i postanowił skazać go na łączną karę 1 miesiąca aresztu.

Staruszek nie mógł przeżyć śmierci swej ukochanej żony.

Trup nad brzegiem rzeki.

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowano jeden z tutejszych komisariatów P. P., iż przy samym brzegu Wisły leżał jakiegoś

zwłoki starszego mężczyzny. Przybyła natychmiast policja przeprowadziła energiczne śledztwo, które ustaliło, że są to zwłoki 67-letniego starca Edwarda Ahlmana.

Ahlmann od dłuższego czasu nosił się z zamiarem odebrania sobie życia.

Onegdaj wieczorem przechodzący obok mostu kolejowego na Wiśle jeden z policjantów zauważył jakiegoś osobnika, który w stanie pijanym

leżał nad brzegiem Wisły. Gdy doprowadzono pijanego do komisariatu, ustalono, iż jest to Edward Ahlmann. Po otrzeźwieniu pijak opowiedział obecnym w komisariacie funkcjonariuszom P. P. tragedię swego życia.

Kochał i ubóstwiał swoją żonę i miał zawsze wzajemność w miłości. Jednak przyszła okrutna chwila. Bóg zabrał żonę do innego świata. Z tą chwilą życie dla niego straciło urok.

Zabójca dyrektora szkoły

skazany na 5 lat więzienia.

Z Warszawy donoszą: Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazł się wczoraj proces dziewiętnastoletniego Stanisława Łampisza, ucznia Szkoły Handlowej, oskarżonego o zabójstwo dyrektora tejże szkoły p. Mikołaja Lipki.

Tragiczny fakt stał się 15-go listopada 1926 r. Do dyrektora Lipki, zdążającego wiaduktem Trzeciego Mostu, podszedł Łampisz, dobył rewolwer i strzelił, trafiając ofiarę w tył głowy. Dyr. Lipka padł na ziemię, dając słabe oznaki życia. Uczeń skierował następnie broń ku sobie i

postrzelił się w okolicę serca. Pogotowie zabrało obu rannych. Dyr. Lipka zmarł w parę godzin, nie odzyskawszy przytomności.

Jak wykazało dochodzenie przyczyną szaleńczego czynu ze strony ucznia było wydalenie ze szkoły.

Łampisz, uczeń ustatnego kursu popadł w konflikt z dyrektorem na tle rozporządzenia o strzyżeniu włosów, do którego nie chciał się zastosować. Za karę został czasowo usunięty.

Akt oskarżenia stwierdza, że podsądny musiał się nosić z zamiarem zabójstwa gdyż przed spotkaniem z dyrektorem umyślnie wprowadził się w stan podniecenia.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył prezes Gumieński. Podsądny Łampisz odpowiada za więzienia. Jest to nie niemożliwej powierzchowności blondynek

o dzieciennym wyrazie twarzy, wygląda najwyżej na lat 16.

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy Łampisz oświadczył:

— Do winy się przyznaję, ale nie chciałem zabić dyrektora. Nosilem się z zamiarem popełnienia samobójstwa i w tym celu nabyłem rewolwer od pewnego szofera. W dzień zabójstwa chciałem jeszcze raz

prosić dyrektora o przebaczenie. Napilem się wódki dla śmiałości. Spotkałem dyrektora, chciałem go przeprosić, chciałem go nawet pocałować w rękę, ale on zachnął się w tył i odwrócił. Wówczas straciłem świadomość tego co robię. Zupełnie nie wiem, w jaki sposób dokonałem zabójstwa.

Sąd przesłuchiwał następnie licznych świadków.

Posterunkowy Romanowski: — Wezwano mnie do jakichś dwóch rzekomych trupów, leżących we krwi na Zjeździe. Obaj ranni dawali oznaki życia. Młodszy z nich w pewnej chwili ocknął się z omdlenia i powiedział:

— Zabiełem dyrektora. Wywiadowca Medrzycki: — W szpitalu Łampisz pytał się o stan zdrowia dyr. Lipki i wyraził żal, że nie zdołał popełnić samobójstwa.

P. Szalas, opiekun oskarżonego: — Łampisz był bardzo pracowity, lecz niezadowolony do pewnych przedmiotów. Posiadał natomiast wybitne zdolności muzyczne i literackie. Grał na wszystkich nie ma instrumentach, komponował różne melodie i pisywał wiersze. Uspokobienie miał wrażliwe i melancholijne. Dowodził,

że dyrektor jest do niego uprzedzony. Wychowawca p. Kielczyński: — Od dyrektora Lipki słyszałem, że Łampisz zachowuje się krnąbrnie,

co miałem możność stwierdzić gdy wyszło rozporządzenie, by uczniowie ostrzygli głowy, oskarżony ostrzygł się, lecz nie dość krótko. Dyrektor wezwał go i kazał mu ostrzyć włosy ponownie. Odpowiedział: dobrze, i wyszedł trzasnąwszy drzwiami.

Następnie zeznawało kilku nauczycieli oskarżonego. Z zeznań ich wynika, że zmarły dyrektor cieszył się ogromną popularnością i

miłością uczniów.

Łampisz w młodszych klasach uczył się dobrze, a później zupełnie źle. Przesłuchani z kolei przyjaciele oskarżonego oraz wychowawca go ciotka scharakteryzowali Łampisza jako chłopca uczuciowego, smutnego, pracowitego, wcześniej-zniechęconego do życia i pozbawionego wiary w siebie w związku z niepowodzeniami w naukach.

Po naradzie sąd, któremu przewodniczył prezes Gumieński, wydał wyrok, skazujący Łampisza na 5 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo dokonane pod wpływem wzburzenia (art. 548 k. k.).

Nr. 123
[SI]
(C-S) następują strzostwo
Liga
no Turys
16 pp. So
Liga
la) gożz.
O god
beda się z
nów z na
czem udz
wodnicy
Paniez
szy w Ł
mistrzów.
Panow
kl. skok c
bieg 1.500
Pozate
wody lek
Gimnazjum
Rano o
sklej na o
beda się
Start w
obejmuje
1) Bie
km., 2) B
kurystyczn
— 10 km
Nagrodo
ży żeton
tej nagrod
szy niż 1
Kto gr
Drużyny
(C-S) w
w rozgryw
stepujące k
TKS. —
— Ruch w
ni we Lwo
dzynie w s
czująwa i
sie: EKS. z
z Ruchem
Kostr
w
(C-S) K
AZS-u we
dach lekko
dnia 26, 28
Skutkier
startowac
poważnie o
tacji, a co
Polski.
Polska
Skład
(C-S) Jak
1, 29 odbedz
lekkoatletyc
ska — Esto
Skład nast
spisób nast
Bieg 100
skl. 200 mtr.
— Weiss i F
lanowski i E
Sawaryn, 11
i Dobrowolski
Weiss, Dob
szafeta 4 X
wicz, Cejzik
i Dobrowolski
wvż — Fr
6 tydzie —
lu — Baran
i Cejzik: rz
Dobrowolski

SPORT.

Ruch na boiskach i szosach.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy.

PILKA NOŻNA.

(C-S) W dniu dzisiejszym spotkają się następujące kluby w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi I i II:

Liga I: Boisko Turystów godz. 11 rano Turycy — Siła; Boisko Sokola godz. 16 pp. Sokół — PTC.

Liga II: Boisko Sokola (Zduńska Woła) godz. 16.30 Sokół — K. S. Orkan.

LEKKOATLETYKA.

O godzinie 10 rano na boisku ŁKS, odbędą się zawody lekkoatletyczne pań i panów z następującym programem, przy czym udział mogą w nich brać również zawodnicy niezhzreszeni:

Panie: Sztafeta 4x75 (Po raz pierwszy w Łodzi), rzut dyskiem, bieg 200 metrów.

Panowie: Bieg 110 metrów przez płotki, skok o tyczce, sztafeta 4x400 metrów, bieg 1.500 mtr.

Pozatem w Helenowie odbędzie się zawody lekkoatletyczne urządzone przez Gimnazjum Niemieckie.

KOLARSTWO.

Rano o godzinie 9, na szosie warszawskiej na odcinku Krzywle — Głowno odbędzie się wyścigi międzyklubowe ŁKS, Start w Krzywlu. Program wyścigów obejmuje następujące punkty:

1) Bieg otwarcia na przestrzeni 15 km., 2) Bieg główny — 50 km., 3) Bieg turystyczny — 15 km., 4) Bieg seniorów — 10 km.

Nagroda w biegu głównym będzie duży żeton srebrny przy czym do zdobycia tej nagrody wymagany jest czas nie większy niż 1 godzina 40 minut.

Kto gra dziś o mistrzostwo Polski?

Drużyny łódzkie odpoczywają.

(C-S) W dniu dzisiejszym zmierzają się w rozgrywkach o mistrzostwo Polski następujące kluby:

TKS. — Pogoń w Toruniu, Jutrzenka — Ruch w Krakowie, Hasmona — Czarni we Lwowie. Oba kluby łódzkie wchodzące w skład ekstraklasy polskiej odpoczywają i dopiero w niedzielę spotkają się: ŁKS z Hasmona w Łodzi i Turycy z Ruchem w Katowicach.

Kostrzewski startuje w Budapeszcie.

(C-S) Kostrzewski znany lekkoatleta AZS-u weźmie udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie w dniu 26, 28 i 29 maja r. b.

Skutkiem tego Kostrzewski nie może startować w trómczu bałtyckim, czem poważnie osłabia szereg naszej reprezentacji, a co zatem idzie zmniejsza szanse Polski.

Polska -- Estonia -- Łotwa. Skład reprezentacji Polski.

(C-S) Jak już donosiliśmy w dniach 28 i 29 odbędzie się w Warszawie trómcz lekkoatletyczny państw bałtyckich: Polska — Estonia — Łotwa.

Skład drużyny polskiej ustalono w sposób następujący:

Bieg 100 mtr. — Szeniał i Dobrowolski, 200 mtr. — Szeniał i Weiss, 400 mtr. — Weiss i Rothert, 800 i 1500 mtr. — Malanowski i Forys, 5 i 10 km. — Freyer i Sawaryn, 110 mtr. płotki — Trojanowski i Dobrowolski, sztafeta 4 x 100 mtr. — Weiss, Dobrowolski, Rothert, Szeniał, sztafeta 4 x 400 mtr. — Weiss, Karolkiwicz, Cejzik, Rothert, skok w dal Sikorski i Dobrowolski (lub Kacperkiwicz), skok wysoki — Fryszczak i Mierzejewski, skok o tyczce — Adamczak i Gillewski, rzut kulą — Baran i Górski, rzut dyskiem Baran i Cejzik, rzut oszczepem — Smakulski i Dobrowolski.

Jak się dowiadujemy w biegu weźmie udział cały szereg czołowych kolarzy miejscowych ze wszystkich stowarzyszeń.



Poznańska „Warta” jedna z najlepszych drużyn w Polsce, nie ma szczęścia w tegorocznych rozgrywkach. W tabeli, mistrzostw stoi na ósmym miejscu.

Nędza robotników w raju sowieckim. Bezdonna młodzież uzupełnia ponury obraz.

Z Rygi donoszą: Mówią, że rząd carski wyzyskiwał robotników. To prawda. A Sowiety?

Na Uralu drwał dostaje 20 — 25 rubli miesięcznie za pracę w lesie w zimie. A produkty pierwszej potrzeby podróżają od 2 i pół do 4 razy.

Licząc, że średnio drwał zarabia 22,5 rb., a drożyzna wzrosła trzykrotnie, mamy całkiem niepochołbny wynik: robotnik zarabia zaledwie

7,5 rubli przedwojennych

miesięcznie. Przecież służąca w mieście, która zawsze przed wojną otrzymywała najgorszą płacę dostawała 6, 7 i nawet 10 rubli miesięcznie, prócz całkowitego utrzymania.

Gdzież to, jak nie w kopalniach węgla na Donie praca górnika nie doznaje najprymitywniejszej opieki. Specjalne komisje z Moskwy stwierdziły, że brak opieki powodował częste katastrofy.

W Niżnim Nowogrodzie w hutach szkła nych nie wypłacają miesiącami pensyj. — Tymczasem produkcja tych hut bywa wprost rozchwytana. Ale, prawda, dbają bolszewicy o Leningrad, Moskwe i inne większe ośrodki robotnicze, gdzie proletariąt bardziej uświadomiony na lep obiecank nie poleci.

Według oficjalnych sprawozdań komisariatu spraw zagranicznych w Rosji obecnie jest 3701 domów, w których mieszka 303.406 dzieci w wieku od 14 do 16. Według sprawozdania wymaga opieki je-

Jedną z największych bolączek naszej wytwórczości filmowej jest brak łączności i wzajemnego zrozumienia między spo-

łeczeństwem i światem filmowym polskim. Publiczność nasza, a nawet i prasa, krytykuje i zożydza filmy krajowe często za to tylko,

że nie stoja na poziomie wielkich arcydzieł zagranicznych.

Może to zniechęcić pionierów naszej kinematografii i utrudnić zainteresowanie właściwych sfer finansowych. A przecież wlemy wszyscy, czem jest własny przemysł filmowy dla narodu i państwa, i wlemy również, że przemysł ten bez kapitału istnieć nie może.

Dzisiaj, gdy sprawa krajowej produkcji filmowej stała się może równie palącą jak budowa własnych samolotów i organizacja obrony przeciwgazowej, kwestja kontaktu wytwórcy ze społeczeństwem nabiera coraz większej wagi. Należy pokazać publiczności warunki, w jakich pracuje aktor, reżyser i operator i czego można naprawdę wymagać od rezultatów ich pracy. A wtedy może skończy się bezsensowne napady na filmy krajowe.

Nastarsza i najpopularniejsza wytwórnia „Slinks”, pozostająca pod dyktando p. Aleksandra Hertza, przystępuje w najbliższych dniach do realizowania słynnej powieści Władysława Reymonta pod tyt.: „Ziemia obiecana”.

Cały szereg zdjęć dokonany zostanie w Łodzi przy współudziale p. Jadwigi Smosarskiej, która kreować będzie popularną rolę kobiecą. Partnerem jej będzie p. Kazimierz Junosza-Stępowski. Co do reszty obsady dyrektora wytwórni jeszcze zachowuje milczenie.

Realizację nader ciekawie zapowiadającego się filmu

Objął znany reżyser

p. E. Puchalski. Kierownictwo techniczne i zdjęcia pozostają pod fachową opieką inż. Zbigniewa Gniazdowskiego.

Wytwórnia „Leo-Film” w Warszawie przystępuje do realizacji nowego filmu podług scenariusza, specjalnie napisanego przez Stefana Kiedrzyńskiego, autora komedii

„Niczemu nie trzeba się dziwić” i „Kobiety, wina i dancino”.

Reżyserję objmie Henryk Szaro, znany zaszczytnie z wykonania filmów „Jeden z 36-ciu” i „Czerwony błazen”. Zdjęcia spoczywać będą w rękach wytrawnego operatora — Seweryna Steinwurcla, kierownictwo literackie — red. Tadeusza Kończycza.

Największą bodaj atrakcją tego filmu będzie obsada. Główną rolę odtworzy ulubienica Warszawy i Łodzi, Marja Malicka, proza bohaterka „Świt, dnia i nocy”. Próbne zdjęcia wypadły nadszpedzowanie dobrze. Jedną z głównych ról męskich odtworzy p. Bernardi, którego debiut w „Czerwonym błaznie” wypadł nader korzystnie.

Część akcji rozgrywać się będzie na morzu Bałtyckim oraz w młynie wodnym. Zdjęcia rozpoczną się przypuszczalnie w początkach czerwca.

Wytwórnia przy Szkole Filmowej „Studio” w Warszawie, prowadzona pod kierunkiem reżysera H. Różańskiego, przystąpiła do nowej produkcji. Tematem rozpoczętego filmu jest fascynujący problem wiecznej młodej kobiety, pięknej sławnej i uwielbianej.

Doskonały ten temat rozwinięty został jako fantazja filmowa w scenariuszu p. t. „Głos krwi”, napisanym przez p. S. E. (Steep), współpracownika redakcji „Kuryera Łódzkiego” i „Łódzkiego Echa Wieczornego”.

Prace przygotowawcze są już na ukończeniu i w najbliższych dniach rozpoczęte będą zdjęcia.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych objęło protektorat nad akcją stworzenia wielkiego propagandowego obrazu o Polsce. Techniczną stronę tej pożytecznej akcji przeprowadza Polska Agencja Kinofilmowa w Warszawie. Film ten obejmie wszystkie dziedziny życia narodowego, których pokaz zagranicą posiada kolosalne znaczenie propagandowe, ze szcze gółnym uwzględnieniem pomników kultury polskiej, bogactw naturalnych, przemysłu i t. d.

szy 138.500 dzieci. Dzieci te są poważnie bez rodziców, włoczyły się po całej Rosji. Napały często na starszych, przeważnie na starców, zabierały, co mogły. Było to

źródło zastępu kryminalistów.

Zdarzył się raz wypadek: dziennikarz w Charkowie spytał takiego włóczęgi, który wylazł z pod podłogi na stacji, dokąd i jak długo ma zamiar jechać. Odpowiedział, że celu niema, a jechać będzie tak długo, dopóki nie zabraknie mu zębów. Zdziwił się odpowiedzią i nadal go dopytywał. Okazuje się, że konduktorzy do bezdomnych dzieci zwracali się niełaskawie. Na każdej stacji, gdzie takiego malca złapano, bito go niemilosierdzie. Trudno innej zapały jak zębami za bilet udzielić nie mogli.

Inny dziennikarz uważał, że w Moskwie i innych miastach Rosji musi być najmniej

półtora miliona bezdomnych.

Jeżeli idzie o socjalne stanowisko rodziców bezdomnych, to na 442.906 dzieci zarejestrowanych, 84,3 proc. są dziećmi robotników, włościan i rzemieślników.

Widzimy, że najwięcej ucierpeli ci, którzy

mieli być uszczęśliwieni.

A ile jest niezarejestrowanych bezdomnych dzieci? Kto zna sowieckie stosunki, może tylko się domyślać.

Nowy sposób oszukiwania naiwnych.

Ulotki reklamowe jako banknoty dolarowe.

Z Warszawy donoszą: Kilka firm warszawskich wypuściło w swoim czasie ulotki reklamowe, na których odwrotnej stronie była

podobizna banknotu dolarowego

z drobnymi zmianami. Różni oszuści wyzyskali te ulotki w ten sposób, że sklejali je po dwie z drukowanymi stronami i

puszczali w obieg po wsiach

między naiwnych chłopów, którzy po niewczasie dopiero przekonali się, że padli ofiarą oszustwa.

Gdy liczba w ten sposób oszukanych wzrastała, władze zmuszone były wydać zakaz używania ulotek reklamowych z rysunkami jakich-

kolwiek banknotów i reklamy tego rodzaju znikiły na jakiś czas.

W bieżącym miesiącu biuro porad prawnych „Codex” w Warszawie wypuściło znowu ulotki z rysunkiem 5 dolarówki

z portretem Kościuszki. Zaraz po ukazaniu się tej reklamy komisariat rządu nakazał jej konfiskatę. Na tem jednak sprawa się nie skończyła. Dokona no kilku aresztowań przy usiłowaniu puszczenia w obieg ulotek, a z zeznań okazało się, że ulotki zamówione przez biuro porad prawnych, mimo konfiskaty,

zostały masowo wybite i puszczone w obieg.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

Miejski Kineamatograf Oświatowy — Monna Vanna (Madonna Giovanna).

Dla młodzieży. — W czepcu urodzony.
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Walki francuskie
Początek koncertu o g. 8-mej w. Walk o g. 8.30.

„Casino” — „Księżniczka i Błazen”
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.



„Czary” — „As pikowy” (2-ga serja) p. t. Przekleństwo złota.
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — „Kobieta nad przepaścią”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — Intryga Księżny Dimitrescu (Ta, którą spoliczkowano).

Ogród Grand-Hotelu - Występy Baletu primabaleriny Anny Zabojkinej.

„Imperial” — Polowania na ludzi

„Luna” — „Dom warjatów”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Wielkowiejska lalka

„Odeon” — Życie ludzi w niebezpieczeństwie.

„Splendid” — Sonata Kreutzerowska

„Resursa” — „Pat i Patachon w 7 niebie.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Kawiarenka w Kairze”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.
W rajskim ogrodzie.
TEATR POPULARNY.
Trędowna.

Wydawnictwo, które zatrudnia 8.645 osób.

Wielki pałac prasy berlińskiej.

Wydawnictwo Ullsteina, właścicieli „Vossische Zeitung”, „Morgenpost”, „B. Z. am Mittag”, „Dame”, „Querschnitt”, „Uhu” i całego szeregu innych jeszcze pism i miesięczników, nakładów książkowych, wybudowano nowy gmach w Tempelhofer i zaprosiło prasę zagraniczną celem obejrzenia tego olbrzyma z betonu i żelaza. Gmach ogromny, liczący w głównym skrzydle sześć pięter, z wieżą mającą trzynastę pięter, czyni imponujące wrażenie.

W westybulu powitał dziennikarzy redaktor Wachtel, następnie zaś w czasie śniadania przemawiał redaktor „Vossische Zeitung” Jerzy Bernhard. Zwiedzanie gmachu od szczytu, gdzie pracują rysownicy, fotografowie, aż do suferen, gdzie mieszczą się szatnie robotników, ku chnia — trwają około dwóch godzin.

W nowym gmachu mieszczą się drukarnie wszystkich tygodników, miesięczników oraz książek. Redakcje pism codziennych, jakoteż kierownictwo pism periodycznych pozostały w starym gmachu przy Kochstrasse.

Z cyfr. podanych nam przez uprzejmie nas informujących redaktorów oraz kierowników poszczególnych działów, poda je najbardziej interesujące:

Wydawnictwo zatrudnia w Berlinie 8645 osób, 220 korespondentów w kraju i zagranicą.

Posiadając 66 maszyn rotacyjnych obok maszyn mniejszych, jest w możności drukować dziennie 8.600.000 arkuszy, przy czym spożytkowuje, jak to się z obliczeń w 1926 r. okazało, 2450 wagonów papieru (wagon 10.000 kg.), co przedstawia wydatek 16 milionów marek.

Nakład poszczególnych pism wynosi: „Vossische Zeitung” 63.410 egz., „Berliner Morgenpost” 580.460 egz., „B. Z. am Mittag” 171.840 egz., „Berliner Illustrierte Zeitung” 1.641.510 egz., „Die Dame” — 52.310 egz., „Uhu” 165.060 egz., „Ullsteins Blatt der Hausfrau” 291.200 egz., „Querschnitt” 17.360 egz.

Ostatnio w związku z propagowaniem na wzór angielskiego Weekend ukazało się nowe pismo tygodniowe Ullsteina, mianowicie „Die gruene Post” w formacie pisma codziennego w nakładzie wynoszącym 360.000 egzemplarzy.

Zwęglony trup złodzieja. Zbrodnia inteligentnego Rusina.

Z Lublina donoszą: W nocy mieszkańcy wsi Sajczyc gm. Staw zostali obudzeni ze snu łuną pożaru. Z płonącego domu wydobyło ciało Bazylego Krzywickiego, notorycznego złodzieja lat 22. Oględziny wykazały, iż Krzywicki został zamordowany kula rewolwerowa. Dochodzenie ustaliło, iż zabójstwa dokonał jego kolega Dymitr Skubij, zam.

Sojczycach. Krytycznej nocy Skubij przy szedł do Krzywickiego i w toku rozmowy Krzywicki jakoby wyraził się obojętnie o narzeczonej Skubija, wówczas ten sięgnął po rewolwer i strzelił do Krzywickiego. Należy nadmienić, iż Skubij Dymitr jest człowiekiem inteligentnym, był 4 lata w prawosław. seminarjum duchownym, skąd wystąpił. Skubij przebywa w więzieniu.

NOWY ROZKŁAD JAZDY obowiązujący na P. K. P. od 15 maja b. r.

Dworzec Łódź-Fabryczna.

Odjazd:	Przyjazd:
1.40 w nocy do Warszawy	1.55 w nocy z Kozłówek
7.50 rano do Kozłówek (od 1/VI do 15/IX)	4.40 z Warszawy
9.05 do Kozłówek (od 1/VI do 15/IX) w niedziele i święta	7.21 z Kozłówek
9.30 do Kozłówek (od 1/VI do 15/IX)	8.15 z Kozłówek
10.35 do Kozłówek (od 1/VI do 15/IX)	9.35 z Częstochowy
11.50 do Kozłówek (Warszawy)	10.40 z Warszawy
14.25 do Warszawy	12.35 z Kozłówek (od 1/VI do 15/IX)
15.20 do Warszawy	13.25 ze Skarżyska (Kamiennej)
16.25 do Warszawy	14.40 z Warszawy
18.05 do Warszawy (przyśpieszony)	16.33 z Warszawy
18.55 do Warszawy (Kamiennej)	19.55 z Tarnobrzega
20.10 do Warszawy	20.25 z Kozłówek
23.45 do Kozłówek	22.15 z Warszawy
	22.45 z Warszawy (pośpieszny)
	23.20 z Kozłówek (od 1/VI do 15/IX) w niedziele i święta

Dworzec Kaliski.

Odjazd:	Przyjazd:
2.01 w nocy do Ostrowa Wkp.	1.46 z Warszawy
3.14 do Warszawy	2.59 z Ostrowa Wkp.
6.41 do Warszawy (pośpieszny)	6.33 z Paryża - Berlina (pośpieszny)
7.14 do Warszawy	6.38 z Krakowa
8.00 do Poznania	6.59 z Poznania
8.10 do Kozłówek	7.43 z Łowicza
9.03 do Kutna	8.43 z Kutna
12.57 do Poznania	8.53 z Ostrowa Wkp.
12.04 do Berlina - Paryża (luksusowy)	10.39 z Warszawy
13.15 do Warszawy (z Łodzi)	10.40 ze Lwowa
13.47 do Warszawy	11.56 z Warszawy (luksusowy) w poniedziałki, środy i piatki
14.10 do Kutna	12.44 z Warszawy
15.25 do Lwowa (przez Skarżysko)	13.32 z Poznania
16.40 do Sieradza (w soboty, niedziele, dni przedświąteczne i święta)	13.45 z Kutna
18.35 do Ostrowa Wkp.	18.05 z Kozłówek
19.13 do Warszawy, luksusowy (w poniedziałki, środy i piatki)	18.40 z Poznania
19.58 do Łowicza	19.05 z Paryża - Berlina (luksusowy)
20.15 do Kutna (Gdańska)	20.13 z Kutna
20.35 do Krakowa (przez Rokiciny)	21.43 z Warszawy
21.58 do Poznania	22.05 z Kutna
23.14 do Berlina - Paryża (pośpieszny)	22.10 z Sieradza (w soboty, niedziele i święta)
23.58 do Kutna	23.06 z Warszawy (pośpieszny)

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczejne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

CHOROBY PŁUC

Grudlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosuj p.p. Lekárze!

„BALSAM THIOCOLAN-AGE” który ułatwia wydzielenie się płynu ciany wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki i składy apteczne

KREM „Nigol”

USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PŁAMY WAGRY, OPALENIZNE I ZMARSZCZKI NA TWARZY. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny.
Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienie ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

Najpopularniejszy Ból głowy

usuwa znane od lat 30 proszki z Kogutkiem

Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8.

Dr. med. Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8

Sienkiewicza 52
róg Nawrot w g. 1-2 i 4-6
Ceny lecznic.

Szkoła tańca

dypl. nauczyciela D. Frydwalda ul. Południowa 10.

Dnia 3 czerwca rozpoczyna się kurs tańców dla początkujących — Kurs 12 zł. Zapłaty na dogodnych warunkach przyjmuje codziennie kancelaria szkoły

FUCHSA

Oglaszajcie się. Reklamujcie się PRZEZ AKWIZYJCIE OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Dr. med. P. BRAUN

Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych i moczopłucowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 12 i od 5-8 wiecz. Tel. 40-26.

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłucowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Wielki pałac prasy berlińskiej.

Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Wielki pałac prasy berlińskiej.

Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Ofiata do Nr. 124.

Numer poj... PREZYDEN...
Dzisiaj, jak w Czechosłowacji, niegdyś wątpliwos...
Dwie urocz...
Odsłonec...
głych bohater...
(Od włas...
Warszawa, 2...
wizyta odbyła s...
na miastu...
muzeum staroży...
mieszczącego się...
Kochaj i zawier...
3.700...
oraz uroczystość...
pomnika p...
ziemi łowickiej...
szczęśliwy wo...
tan, który doko...
16 p. p. Na stop...
złożo...
uroczystość zak...
w której brały u...
pożarne, polic...

Cenne Szkiele...
związ...
z czasów...
(Od włas...
Kraków, 27. 5...
w sa...
konservator kra...
owski odkrył...
szereg mog...
których znale...
szkielety...
zakopanych w p...
szeregim n...
Włokopalska te...
urowski — noch...
zasów.